**Nr. 301. Dnia 30 października. Wtorek. Dnia 18 (30) października 1888 r.**

**PRENUMERATA.**

**Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stałe w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

# KURJER WARSZAWSKI.

## Dodatek poranny.



| | | | |
|---|---|---|---|
| Dziś: Zenobji M., Zenobjusza. | Wschód słońca o godzinie 6 minut 53. | Wschód księżyca o godzinie 12 minut 22 po półn. | Sobota: Huberta Biskupa. |
| Środa: Wolfganga Biskupa. | Zachód „ „ 4 „ 34. | Zachód „ „ 2 „ 4 po poł. | Niedziela: Karola Boromeusza B. |
| Czwart.: **Wszystkich Świętych.** | Długość dnia godzin . . . 10 „ 41. | Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4. | Poniedz.: Zacharjasza i Elżbiet. |
| Piątek: *Dzień zaduszny.* | Ubyło „ 7 „ 2. | Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 10° R. | Wtorek: Leonarda Wyznawcy. |

***Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126.— Telefon Administr. 141.***

### KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Przemysławy, jutro Godzimira.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie członków komisji V-ej technicznej Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna—8 wieczorem.)

*Wystawy:* Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej—od 10-ej rano do 4-ej po poł.) — Wystawa Tow. sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

*Teatra:* W i e l k i: dziś „Cyrulik Sewilski” (występ panny Rejewskiej), jutro „Hamlet;—R o z m a i t o ś c i: dziś „Przebudzenie się lwa” i „Nieszczęśliwi” (wznowienie), jutro „Myszka”;—M a ł y: dziś „Z przyjemnością”, jutro „Bettina”. (7½ wieczorem.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

*Lombard miejski:* Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień jutrzejszy rs. 975 kop. 98. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskuteczni a się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

# U ogrodników.

Na drugie z kolei ogólne zebranie Towarzystwa ogrodniczego przybyło przeszło sto osób, a wśród zebranych zauważyliśmy sporą liczbę dam, które coraz liczniej zapisują się na członków instytucji, popierającej ogrodnictwo, tak odpowiednie w zakresie pracy kobiecej.

Po odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania przez sekretarza, p. Szanjora, dziekan Jurkiewicz zagaił posiedzenie od zaznaczenia, iż przewodniczący, prof. Jerzy Aleksandrowicz, jest jeszcze rekonwalescentem, wskutek czego na zebranie nie mógł przybyć, a więc krzesło prezydjalne zajął p. Jurkiewicz.

Najważniejszą sprawą dla Towarzystwa jest zapis ś. p. Józefa Spornego, co do którego zarząd udzielił ogólnemu zebraniu następujących wiadomości.

Inżenier Sporny, rozpoczynając „Przedsiębiorstwo asfaltowe” z niewielkim kapitałem, znalazł skuteczną pomoc w kredycie Ludwika hr. Krasińskiego. Kiedy przedsiębiorstwo zaczęło się rozwijać, wierzyciel odbierał ratami swą pożyczkę, lecz tej zaledwie czwarta część została spłacona.

Według umowy, zawartej między Spornym a L. hr. Krasińskim, w razie zgonu pierwszego, wierzyciel mógł zażądać likwidacji przedsiębiorstwa. Gdyby jednak do tej ewentualności miało przyjść, majątek nieboszczyka zostałby zredukowany do zera, hr. Krasiński więc, ożywiony najlepszemi chęciami dla Towarzystwa, nie chce do tego dopuścić i wystosował do zarządu odezwę, aby ogólne zgromadzenie wybrało i upoważniło delegację do porozumienia się z nim i ostatecznego zbadania bilansu przedsiębiorstwa, oraz starań w sprawie najkorzystniejszej windykacji zapisu.

Zarząd ze swojej strony na członków-delegatów zaproponował pp.: Edmunda Jankowskiego, adwokata Dominika Anca i Eugenjusza Zielińskiego, wicedyrektora banku handlowego.

Nadto przewodniczący jeszcze w sprawie zapisu zaznaczył, iż z ruchomości po zmarłym Towarzystwo zyska kilka tysięcy rubli.

Celem zwiększenia członków na prowincji, zarząd Towarzystwa zaproponował zwrócić się do redaktorów czasopism prowincjonalnych z prośbą o poparcie instytucji i przesłać im blankiety, wyłuszczające warunki przyjęcia i deklaracje.

Wniosek ten, uważając za nader pożyteczny, zatwierdzono.

W konkluzji obszernego przemówienia dziekan Jurkiewicz zawiadomił, iż p. Stefan Makowiecki, członek-założyciel, obywatel ziemski, czasowo zamieszkujący w Warszawie, został wybrany członkiem zarządu w miejsce ś. p. Spornego.

Nader pouczająca i ciekawa była pogadanka p. Edmunda Jankowskiego, delegata Towarzystwa na wystawie ogrodniczej w Wiedniu, o której szanowny delegat pisał niedawno obszernie w naszym *Kurjerze.*

Za interesującą pogadankę wyrażono mówcy gorące podziękowanie.

Na zakończenie losowano rośliny i owoce.

Pierwsze stanowią ofiarę znanego hodowcy roślin pokojowych, dra St. Markiewicza, drugich dostarczyła rozwijająca się coraz pomyślniej „Spółka owocowa”.

Podziwiano też pyszne okazy warzyw, nadesłanych z kolonji redakcji *Ogrodnika polskiego.*

Taka była wczoraj obfitość płodów Flory i Pomony, iż prawie nikt z próżnemi rękami nie wyszedł.

—s.—

# WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Do *Warsz. dziew.* piszą z Petersburga, co następuje: „Senat rządzący miał wydać orzeczenie w kwestji, czy etykiety handlowe z rysunkami i emblematami podlegają cenzurze prewencyjnej, czy też są wolne na równi z etykietami drukowanemi. Kwestja ta została wyjaśniona w ten sposób, iż etykiety z rysunkami cenzurze prewencyjnej nie podlegają.”

= Główny zarząd pocztowo-telegraficzny zawiadamia, iż otworzone czasowo stacje — pocztowa we wsi Spale (w gub. piotrkowskiej) i telegraficzne w Lubochenku (w gub. piotrkowskiej) i w Powązkach (pod Warszawą) zostały zamknięte.

= Ministerjum oświaty, z wyłączeniem praw osób trzecich, zatwierdziło zapis Fabjana Orzechowskiego w sumie 3,000 rs. na rzecz powiększenia funduszu stypendjalnego na wpisy szkolne.

= Naczelnik wojskowy powiatu warszawskiego ogłasza, iż poczynając od d. 13-go listopada, t. j. od rozpoczęcia poboru do wojska, będzie przyjmował interesantów codziennie, od godz. 10-ej do 11-ej rano. Wejście na punkt zborny rekrutów dozwala się rodzinom i znajomym tylko między godz. 9-tą rano â 2-gą po południu. Popisowych ostrzega się, aby nie dowierzali faktorom i innym osobom, obiecującym uwolnić ich wojska lub wyjednać pozostawienie

27)

# STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

***Józefa Rogosza.***

(Dalszy ciąg.)

Szczęśliwe to były czasy! Kochaliśmy się, między godzinami czasem czubili, raz czy dwa wypukaliśmy także jednego z najbardziej nielubianych profesorów, chodziliśmy grać w piłkę na Wysoki zamek, a gdy przyszło lato, urządzaliśmy majówki w lasku krzywczyckim. Kolegów miałem blisko stu, w małej salce na dole byliśmy stłoczeni, jak śledzie w beczce, ale wśród tej ćmy jeden szczególnie przypadł mi do serca. Był on starszy odemnie o lat kilka, gdyż ojciec jego, biedny szlachcic zagrodowy, nie mógł go wcześniej do szkół posłać, twarzyczkę miał podłużną, wychudzoną, oczy duże, wyraziste, a dziwnie melancholijne. W nich przebijała się miłość dla całego świata. Głowę miał zwykle nieco przechyloną, usta łagodnie uśmiechnięte. Zawsze był spokojny, słodki, dla kolegów wyrozumiały, nigdy się nie gniewał, nie krzyczał, sąsiadom, gdy z nich którego profesor pytał, chętnie i dobrze podpowiadał, ilekroć zaś między godzinami wielki gwar się zrobił, stawał na ławkę i poważnie mówił:

— Uspokójcie się, dzieci, uspokójcie!

Wszyscy go lubili, często słuchali, i nigdy się nie zdarzyło, żeby go jaki lampart zaczepił.

Był to Tadeusz Zarzycki.

Przylgnąłem do niego od pierwszego wejrzenia, i odtąd przez rok cały nie rozłączyliśmy się ani przez dzień jeden.

On siedział w czwartej ławce, ja w pobocznej, obok katedry, gdyż tego sobie moja ciotka życzyła. Tadzia tak pokochałem, że już trzeciego dnia po wejściu do szkoły poszedłem do gospodarza naszej klasy, profesora Sucheckiego, z prośbą, by go obok mnie posadził.

Profesor uśmiechnął się i wziąwszy mnie lekko za ucho zapytał:

A jak będziesz pisał Marja, przez *y*, czy przez *jot*?

— Przez *jot*, proszę pana profesora.

— Skoro tak, więc Zarzyckiemu pozwolę obok ciebie siedzieć, ale pamiętaj, żebyś mnie nigdy nie zdradził.

Zacny profesor uczynił, jak obiecał, ja zaś za to zostałem „jotystą”, i prawdopodobnie takim umrę.

Tego samego dnia, w którym znaleźliśmy się obok siebie, Tadzio przez wdzięczność odprowadził mnie do domu i przesiedział w moim pokoiku aż do chwili, gdy mnie na obiad wezwano. Wieczorem po szkole drugi raz przyszedł, i znów siedział blizko dwie godziny. Odtąd powtarzało się to codzień.

Ciotka przeznaczyła dla mnie pokój osobny, mający wchód z korytarza, ponieważ oprócz korepetytora przychodził do mnie nauczyciel języka francuzkiego i metr udzielający mi muzyki. Ona sama rzadko się u mnie pokazywała. Dowiedziawszy się od służącego, że jakiś student codzień dwa razy do mnie przychodzi, rzekła raz przy obiedzie:

— Mój Guciu, powinieneś uważać, z kim się wdajesz. Jan mówił mi, że całemi godzinami jakiś tam chłopiec u ciebie przesiaduje.

— To nie jest jakiś tam chłopiec, proszę cioci, to mój kolega, Tadzio Zarzycki—rzekłem trochę zirytowany.

— Choćby to nawet był kolega, zawsześ powinien uważać, z kim przestajesz. Między kolegami różni bywają, a taki jak ty młody kawaler nie potrafi sam, oddzielić pszenicy od kąkolu.

— Proszę cioci, on jest bardzo porządny, on przychodzi się tylko do mnie uczyć. On jest tak samo szlachcic, jak ja, herbu Grzymała.

Ciotka uśmiechnęła się, a że była wielką arystokratką, więc ostatni argument musiał swoje zdziałać. Tegoż wieczora o szarej godzinie przyszła do mego pokoju, a że Tadzio zakłopotany z krzesła się zerwawszy przybiegł ją w rękę pocałować, wzięła go pod brodę, podniosła mu głowę, i czas jakiś uważnie się weń wpatrywała; nie powiedziała nic i zaraz odeszła. Niedługo potem Jan przyniósł dla Tadzia kromkę chleba z masłem. Kochana Stasiu, ta kromka chleba była nowym węzłem, który nas bliżej do siebie przyciągnął i na wieki związał.

Hrabina słuchała z uwagą natężoną, a wyraz jej twarzy wskazywał, że każdy szczegół z opowieści męża głęboko odczuwała.

— Mów, Guciu, mów dalej!—szepnęła, cała weń zapatrzona.

— Ciotka nie miała odtąd nic przeciw temu, by mnie Tadzio odwiedzał, a jak się później okazało, kierowała się tym razem nietylko własnym instynktem, który jej od pierwszego wejrzenia powiedział, że Tadzio jest chłopcem dobrym i przyzwoitym, lecz także zapewnieniami profesora Sucheckiego, który nie mógł się go dość nachwalić.

Tak więc mój przyjaciel codzień dwa razy do mnie przychodził. Nie sądź jednak, by czas ten spędzał na pogadance. Bynajmniej! Ledwieśmy weszli do pokoju, zasiadał zaraz do stołu i podczas, gdy ja jadłem drugie śniadanie lub podwieczorek, on uczył się lekcji. Potem mnie pomagał odrabiać zadania, a gdy francuz przychodził, siadał na boku, zwykle pod pie-

w pułkach, konsystujących w Królestwie Polskiem. Żołnierzom, dozorującym popisowych, wzbrania się nabywać od nich odzież, bieliznę, obuwie i inne przedmioty.

= Z powodu kończącej się kadencji służby członków sądu handlowego warszawskiego, pp.: Edmunda Langnera, Karola Aquilino, Gustawa Gebethnera, Jana Temlera, Edmunda Makowskiego, Ludwika Norblina, Władysława Pfeifra i Józefa Szlenkiera, prezes sądu handlowego zwrócił się do władzy miejskiej o dokonanie nowych wyborów, w miejsce ustępujących sędziów.

= P. prezydent miasta, uwzględniając brak środków klasztoru po-wizytkowskiego, na prośbę przełożonej wystąpił do władzy wyższej z przedstawieniem, ażeby za wodę, dostarczaną z nowego wodociągu na potrzeby klasztoru i kościoła, pobieraną była opłata tylko w połowie normy, oznaczonej nową taryfą. Koszta połączenia klasztoru z nową siecią rur i ustawienia wodomiaru, będą pokryte przez rząd gubernjalny.

= W dniu dzisiejszym przybędzie do Warszawy główny inżenier kanalizacji i wodociągów p. W. H. Lindley, w czwartek zaś lub piątek odbędzie się ponowne posiedzenie komitetu kanalizacyjnego, na którem roztrząsane będą uszkodzenia w głównym kanale A. i kolektorze bielańskim.

= Wczoraj, pomocnik p. o. oberpolicmajstra pułkownik Andzaurow dopełnił rewizji wozów do rozwożenia mięsa. Przeszło sto wozów zgromadzono w tym celu na placu Teatralnym.

= Ochmistrz Najwyższego Dworu, hr. Tomasz Zamoyski, w dniu wczorajszym wyjechał do Wiednia.

= JE. ksiądz Bereśniewicz, biskup djecezji kujawsko-kaliskiej, przyjechał w dniu wczorajszym z Włocławka, i zamieszkał w pałacu arcybiskupim na Miodowej.

= Pogrzeb.

W dniu dzisiejszym, o godz. 10 i pół przed południem, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Cezarego Dawidowskiego.

Ś. p. Dawidowski był gorliwym i sumiennym obrońcą interesów miasta i jego obywateli, przedwczesny więc zgon tego zacnego a skromnego człowieka, stanowi dla miasta dotkliwą stratę.

Urodził się w r. 1825-ym.

Po skończeniu w r. 1846-ym gimnazjum grodzieńskiego, ś. p. Dawidowski kształcił się dalej i w r. 1849-ym przyznany mu został stopień profesora języków obcych.

Następnie Dawidowski krótki czas tylko poświęcał się zawodowi nauczycielskiemu i w r. 1857 rozpoczął karjerę urzędniczą w departamencie górniczym b. komisji skarbu, a w roku 1867-ym przeniósł się do magistratu warszawskiego, gdzie do r. 1872-go, t. j. przeszło 16 lat, zajmował stanowisko radnego, naczelnika wydziału administracyjnego i dyrektora lombardu.

Z podwładnymi łączył go stosunek ciepły, przyjacielski.

= „Warszawianka".

Szanujący się *gentleman* o płci pięknej nie może mówić inaczej, jak tylko z uznaniem.

Jeżeli w dodatku przedstawicielka płci nadobnej łączy w sobie wykwint z dowcipem i zalotnością, a nosi imię „Warszawianki", osobnik męski, jak przystało na *cavaliere servante*, powinien się sadzić na możliwą siłę komplementów.

Kobiety wogóle, a warszawianki w szczególności, lubią dźwięk słodkich słówek...

O „Warszawiance" zresztą, którą tu mamy na myśli, możemy się wyrazić jaknajpochlebniej bez żadnego skrupułu.

Wyszła ona z drukarni p. A. Pajewskiego i przynosi nam kalendarz *Kolców*, posiadający wszelkie wymagane od „almanacha" humorystycznego zalety.

Odznacza się wyjątkowo staranną redakcją oraz doborem noweletek i wierszyków, skreślonych piórem znanych „ludzi śmiechu".

Dział rysunkowy nie ustępuje literackiemu.

Zwolennikom wesołej lektury radzimy zawrzeć rychłą znajomość z tą „Warszawianką".

= Wystawa Kostrzewskiego.

Właściciel salonu artystycznego, p. A. Krywult, zamierza urządzić wystawę obrazów i szkiców Franciszka Kostrzewskiego.

Myśl to szczęśliwa z uwagi, iż najlepsze utwory pana Franciszka, zakupione przez miłośników wprost z pracowni, nie znajdowały się na wystawach publicznych.

= Dom dochodowy.

Dowiadujemy się, iż roboty około budowy domu dochodowego teatrów, oraz łączne z niemi rozszerzenie sali i sceny teatru Wielkiego zaczną się z przyszłą wiosną.

Po wykończeniu zaś magazynu teatralnego na placu nalewkowskim i przeniesieniu tamże składu dekoracyj, budynki obecne od rogu ul. Wierzbowej i Trębackiej niezwłocznie będą rozebrane.

Dostawami materjałów budowlanych, tudzież kontraktowaniem robotników, zajmie się świeżo zatwierdzony komitet budowlany.

= „Gwiazdka".

Wczoraj komitet dochodów niestałych Towarzystwa dobroczynności odbywał dalsze narady nad urządzeniem tegorocznej „Gwiazdki" w salonach resursy obywatelskiej.

Wskutek starań pp. Wiktora hr. Ronikera, Antoniego Wernera, Wacława Popiela i Wiktora Kronenberga, następujące damy oświadczyły się z gotowością urządzenia własnych sklepów: hr. Ksawerowa Branicka, Janowa Blochowa, hr. Wiktorowa Ronikerowa, Juljanowa Fuchsowa, Aleksandra Goldstandowa z Wiktorją Kronenbergową, Elżbieta Nowodworska, Edwardowa Orthweinowa i Aleksandrowa Szwedowa, Edwardowa Leowa i Henrykowa Dziewulska.

Następujące firmy kupieckie zgłosiły się z deklaracjami przyjęcia udziału w „Gwiazdce": Teodor Paprocki, księgarnia; Szyller, skład papieru; Świeżawska „*Deux Amies*", wyroby dżetowe; firma „Anna", stroje damskie; Gustaw Szyller, papiery ozdobne; Wanda Siwińska, kwiaty sztuczne.

Upoważniono p. Marcina Olszyńskiego do zajęcia się wydawnictwem książeczki pod tytułem „Pamiątka z „Gwiazdki", do której ogłoszenia przyjmowane będą za pośrednictwem biura ogłoszeń pp. Rajchmana i Frendlera.

W końcu postanowiono, ze względu na szczupłość lokalu, w którym „Gwiazdka" ma się urządzić, że żadne przedstawienia odbywać się nie będą.

= Jarosze.

Wczoraj wieczorem w jednej z pierwszorzędnych restauracyj zwracała na siebie uwagę trójka biesiadujących jaroszów...

Panowie ci rozpoczęli kolację od wódki, po której zjedli na zakąskę: korniszony, kalafjory, pikle, rydze itp.

Główne danie stanowiły niekraszone jarzyny: marchew, pietruszka i selery, które, po odpowiedniem ostudzeniu i sutem okraszeniu świeżą oliwą, przyprawiano musztardą, solą i pieprzem.

Następnie spożyto świeże grzyby, duszone w oleju.

Wino i piwo piją jarosze, jak zwyczajni ludzie.

= Wielka kradzież.

Niezwykle śmiałą kradzież spełniono nocy wczorajszej w jednej z fabryk pod Warszawą.

Przed kilkoma dniami nadszedł do fabryki z zagranicy kocioł platynowy do wyrobu i dystylacji przetworów.

Ponieważ nie było na razie miejsca do ustawienia go, przeto w opakowaniu pozostawiono kocioł na podwórzu.

Wczoraj rano, z rozporządzenia dyrektora, robotnicy fabryczni mieli zająć się rozpakowaniem przesyłki.

Udano się na miejsce. gdzie poprzedniego wieczora złożono skrzynię, lecz już jej nie znaleziono.

Zawiadomiony o tem dyrektor zarządził poszukiwania, atoli bez żadnego skutku.

Bezzwłocznie zawiadomiono o kradzieży straż ziemską i doniesiono miejskiej policji śledczej.

Ponieważ kotła złodzieje nie mogli zabrać na barki, lecz musieli uwieźć go końmi, przeto rozesłano depesze po wszystkich traktach, aby baczono na przejeżdżające wozy.

Jednocześnie dokonywaną jest rewizja na stacjach towarowych kolei żelaznych.

Wartość skradzionego kotła przedstawia sumę 15,000 rs.

= Kradzieże.

Do sklepu Moszka Finkelkrauta przy ul. Franciszkańskiej pod nrem 10-ym, nocy wczorajszej za pomocą oderwania zamków dobrali się złodzieje, a rozbiwszy szufladę kasy zabrali 18 rs. gotówką, kilkanaście pudełek piór stalowyah i ołówków kilka tuzinów, na ogólną sumę 30 rs. — Z otworzonego wytrychem przedpokoju Kobrynera przy ul. Dzielnej pod nrem 12-ym, skradziono dwa palta męzkie, wartości 60 rs. — Z poddasza domu pod nrem 13-ym przy ul. Wołyńskiej, zapomocą oderwania zamków, skradziono Zyśli Śliwce i Surze Odynerowej bieliznę, wartości 28 rs.

= Zabłąkany.

Policja zatrzymała na ulicy 5-letniego chłopca, który się błąkał.

W kancelarji cyrkułu powązkowskiego chłopczyk zeznał, że mu na imię Feliks, a ojca nazywają „Mandzińskim".

= Barbarzyński postępek.

Zamieszkała pod nrem 116-ym przy ul. Czerniakowskiej, Franciszka Jaźwińska przez zemstę, wylała oknem garnek ukropu na przechodzącego Władysława Kowalskiego, kilkunastoletniego wyrostka.

Biedny chłopiec uległ ciężkim poparzeniom na twarzy i rękach.

= Zalew.

W godzinach po południowych wczoraj na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Zjazdu, pękła rura wodociągowa, wskutek czego nastąpił zalew ulicy na znacznej przestrzeni.

Roboty reperacyjne bezzwłocznie rozpoczęto.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym w korytarzu domu pod nrem 15-ym przy ul. Wareckiej, znaleziono podrzucone niemowlę płci żeńskiej, liczące kilka dni życia.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Zuchwały napad.

Nocy wczorajszej za dworcem kolei nadwiślańskiej, nieopodal bastjonu Pawłowskiego, Anna Szrejberowa została napadniętą przez dwóch rabusiów, którzy grożąc jej śmiercią w razie oporu lub wzywania pomocy, ograbili nieszczęśliwą z tłomoczka z rzeczami, a nadto zabrali wierzchnią odzież.

Następnie rabusie ciężko Szrejberową pobili i zepchnęli do rowu.

Długi czas S. była zemdloną, a kiedy przyszła do zmysłów bała się jeszcze wzywać pomocy.

Znaleziono ją w rowie nad ranem ze złamaną nogą.

= Pożar.

Wczoraj około godziny 6-ej wieczorem, przy ulicy Świętojerskiej pod nrem 30-ym, w oficynie na 1-em piętrze, w mieszkaniu zajmowanem przez Abrama Sytena, z niewiadomej przyczyny zapalił się fotel, a następnie dywan, firanki i inne ruchomości.

Zawiadomiony pierwszy oddział straży wkrótce przybył na miejsce i ogień ugasił.

Straty w ruchomościach wynoszą do 150 rubli.

## NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 31-go b. m., w biurze powiatu pułtuskiego, odbędzie się licytacja na dostawę od d. 13-go stycznia r. 1889-go w ciągu jednego roku drzewa dla więzienia pułtuskiego wartości około 1,000 rs.

— Zarząd Towarzystwa akcyjnego fabryki cukru i rafinerji „Konstancja" rozpoczął wypłatę dywidendy od akcyj Towarzystwa za r. 1887/8-my w wysokości 6% od kapitału akcyjnego, t. j. po 30 rs. na każdą 500-rublową akcję. Również wypłacają dywidendę towarzystwa fabryk cukru i rafinerji: „Hermanów w wysokości 4%, czyli po 10 rs. na akcję 250-rublową, „Łyszkowice" po 3% od kapitału akcyjnego, czyli po 7 rs. 50 kop. od 250 rublowej akcji. Wypłatę dywidendy uskuteczniają kasy tych towarzystw w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod № 9-ym w 48 godzin po przedstawieniu do wypłaty kuponów.

## Z SĄDÓW.

### Z poczty.

Sprawa Aleksandra Iwanowa, oskarżonego o przywłaszczenie listu pieniężnego na 7,500 rs., o której wzmiankowaliśmy w numerze onegdajszym, przedstawia się podług aktu oskarżenia w następujący sposób.

W dniu 14-ym marca 1886 r. bankier Adolf Libas wysłał przez swego pracownika Pompera trzy listy rekomendowane, z których jeden adresowany był do Alfreda Wienera, a dwa do Delbrück Leo et Comp. w Berlinie.

W pierwszym z nich zawierało się zawiadomienie, że tegoż dnia odeszły do Berlina pod adresem Delbrück Leo et Comp. dwa listy, zawierające 6,500 rs. i 7,500 rs. w papierach bankowych, pozostałe dwa miały być właśnie owemi wartościowemi przesyłkami.

Pomper oddał wszystkie trzy listy na stacji pocztowej kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej na krótko przed odejściem pociągu. Nazajutrz Libas otrzymał od domu handlowego Delbrück Leo telegram, a następnie list z zawiadomieniem, że odebrano w Berlinie tylko jedną posyłkę na 6,500 rs., druga zaś na 7,500 rs. na miejsce nie doszła.

Wobec tego Libas zawiadomił naprzód o wypadku zarządz-

---

cem i głowę przekrzywiwszy, słuchał mojej lekcji ze świętą cierpliwością.

Gdym raz zaczął się przed nim skarżyć na zbytnie przeciążenie naukami, spojrzał na mnie słodko, uśmiechnął się i odrzekł:

— Guciu! tyś szczęśliwy, bo masz książki...

Tadzio nie miał ani jednej.

Z początku nie zwróciłem jakoś na to uwagi, że mój przyjaciel zawsze te godziny u mnie przepędzał, w których inni studenci, a do tych i ja należałem, zajadali drugie śniadania i podwieczorki. Dopiero, gdy ciotka przysłała mu ową pamiętną kromkę chleba i widziałem, z jakim ją apetytem połykał, rzekłem za rękę go biorąc:

— Tadziu, tyś głodny?

Nic mi na to nie odpowiedział, tylko oczy na mnie podniósł. Zdawało mi się, że w nich łzy dostrzegłem. Nie pamiętam, com tego dnia z ciocią mówił, ale to wiem, że Tadzio dostawał odtąd razem ze mną drugie śniadanie i podwieczorek.

— Gdzie ty mieszkasz? — zapytałem go dnia pewnego—chciałbym cię kiedyś odwiedzić.

Uśmiechnął się i ręką machnął.

— Daleko! Bardzo daleko!

— Więc gdzie?

— Pod rogatką łyczakowską.

— Jak kiedyś nie będziemy mieli szkoły, pójdę do ciebie.

— Chyba cię zaprowadzę, bo sam pewniebyś nie trafił.

Widziałem, że mu moja propozycja nie bardzo do gustu przypadła, chciał mnie nawet odwieźć od powziętego zamiaru, ale gdy zobaczył, że w mojem postanowieniu trwam niezłomnie, w te słowa przemówił:

*(Dalszy ciąg nastąpi).*

jącego oddziałem pocztowym na kolei warszawsko-wiedeńskiej. Leontiewa, a następnie wniósł zażalenie piśmienne do urzędu pocztowego.

Na zlecenie Leontiewa jeden z urzędników rozjazdowych, Bazylewicz, udał się do Aleksandrowa i przywiózł ztamtąd bruljon wykazu listów rekomendowanych, oddanych w dniu 14-ym marca do wagonu pocztowego niemieckiego. Z wykazu okazało się, że list nr. 1059, mający zawierać owe 7,500 rs., wcale zapisany i oddany nie był.

Podejrzenie padło na urzędnika rozjazdowego, Iwanowa, który jeździł tego dnia w wagonie pocztowym do Aleksandrowa i miał sobie przekazane wszystkie listy rekomendowane zagraniczne.

Manipulacja przesyłki była dość prosta. Wydział pocztowy na kolei wiedeńskiej przyjmuje zwykle pilne listy do samego odejścia pociągu, a tymczasem w wagonie pocztowym zbierają się urzędnicy rozjazdowi, którzy mają uporządkować listy i odwieźć je do Aleksandrowa.

W dniu 14-ym marca listy rekomendowane sortował Iwanow, zwyczajne zaś i rekomendowane wewnętrzne, oraz przesyłki i gazety spisywał i wydawał na odpowiednich stacjach wspomniany wyżej Bazylewicz. Dodany im do pomocy urzędnik pocztowy Koronat Skulski, po drugim dzwonku wagon opuścił, pozostali więc oni dwaj i posługacz Szakun.

Przed odejściem pociągu z wydziału pocztowego przyniesiono, jak zwykle, księgę listową, którą Iwanow miał przejrzeć i podpisać, a w chwilę później paczkę listów. Wręczając ją Iwanowowi, woźny przyjętym zwyczajem wymienił głośno liczbę listów rekomendowanych, których miało być 81, Iwanow powtórzył: „zgadza się” i zwrócił mu księgę listową.

Po odejściu pociągu Bazylewicz usiadł przy swoim stoliku, Iwanow przy swoim i obaj zabrali się do roboty. Przy stacji Ostrowy Iwanow, zapytany przez Bazylewicza, powiedział mu, że ilość listów się zgadza.

Przez całą drogę żaden z nich z wagonu nie wychodził, aż dopiero w Aleksandrowie Iwanow, wziąwszy do pomocy posługacza Nikołajewa, odniósł ekspedycję do wagonu niemieckiego.

Kiedy fakt zagubienia listu wyszedł na jaw, Iwanow miał mówić do Libasa, że wiedział o tem, bał się jednak przyznać do niedbalstwa służbowego.

Na podstawie tych danych pociągnięto go do odpowiedzialności pod zarzutem usunięcia listu pieniężnego wartości 7,500 rs.

Zbadani w tej sprawie świadkowie przedstawili rzecz w świetle, odmiennem poniekąd od aktu oskarżenia. Przedewszystkiem wobec zeznań byłych pracowników Libasa zrodziła się poważna wątpliwość, czy w liście nr. 1059 znajdowały się rzeczywiście pieniądze.

Wprawdzie sam Libas twierdził kategorycznie, że były, pracownicy jego jednak wspominali coś o tem, jakoby Libas miał mówić, że w liście były papiery większej dla niego wartości, niż gotówka. Nadmienić tu wypada, że obie przesyłki Libasa były asekurowane u Alfreda Wienera, i że zgubione 7,500 rs. Libas w całości od tegoż Wienera otrzymał.

Pozostali świadkowie, z liczby urzędników pocztowych tłumaczyli manipulację przyjmowania i przesyłki listów, ekspedjowanych przez oddziały kolejowe. Z rewelacyj ich okazało się, że Iwanow oddanej mu paczki listów nie liczył, że cała manipulacja była nadzwyczaj dorywcza i pośpieszna, co mogło wpłynąć na bezwiedne uronienie listu.

Wobec tego izba sądowa, po wysłuchaniu niezmiernie sumiennej i szczegółowej obrony mecenasa Krajewskiego, uznała Iwanowa winnym jedynie niedbalstwa służbowego, którego następstwem było zagubienie listu rekomendowanego (nie pieniężnego) i skazała go na surową naganę. *E. W.*

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

### Przeciwko szczurom i myszom.

Ponieważ niezawsze dostać można takich nieomylnych i uznanych w praktyce środków, jak ciasto fosforowe (*pasta phosphorica*) i zatruta strychniną pszenica, podajemy przeto prostsze środki, które, według zapewnień wielu osób, okazały iię w użyciu nader skutecznemi. Roślinne te środki są następujące: psi język (*cynoglossum oficinale*), wrzos leśny (*caluna vulgaris Salisb.*) i dziewanna (*verbascum off.*). Rośliny te należy wyrwać z korzeniem i wraz z kwiatem poustawiać w miejscach, chętnie uczęszczanych przez myszy i szczury. Jak zapewniają nas osoby, używające tych roślin, w ciągu dni paru myszy i szczury znikają. Zwrócić należy uwagę, że rośliny powyższe koniecznie zbierać trzeba w okresie kwitnienia.

## NEKROLOGJA.

Ś. P.

**CEZARY DAWIDOWSKI,**

RADCA STANU,

kawaler orderów, radny magistratu m. Warszawy, naczelnik wydziału administracyjnego, dyrektor lombardu miejskiego, członek archikonfraternji literackiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 27-ym b. m. zasnął w Bogu, przeżywszy lat 63.

W głębokim smutku pozostała żona, dzieci, zięć, synowe i wnuki zapraszają krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 30-ym b. m., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej i pół** po poł. na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą. —3247—

† S. p. Aniela z Libiszowskich **Daniłowska**, wdowa, po ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zakończyla życie dnia 27-go października r. b., przeżywszy lat 53. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, w dniu 30-ym października, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—3234—

† S. p. Leokadja z Światłowskich **Gryglewska**, żona aptekarza, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 27-go października r. b. Pogrążeni w głębokim smutku: mąż, rodzice i rodzina zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie w dniu 30-ym października, to jest we wtorek, o godzinie **10-ej** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —3246—

## Z ostatniej poczty.

*Berlin* 27-go października.—Cały Berlin gorączkowo zajęty jest szorstką odprawą, jaką cesarz Wilhelm dał dzisiaj deputacji miejskiej, która przybyła do zamku powitać monarchę, powracającego z podróży i ofiarować mu adres z obietnicą wybudowania kosztem miasta przed pałacem cesarskim wspaniałej studni Begasa. Cesarz po wyrzeczeniu słów potępienia dla prasy berlińskiej, której postępowanie przejęło go boleścią i wstrętem, odwrócił się od deputacji bez podania ręki nadburmistrzowi Forckenbekowi i nie kazawszy sobie przedstawić członków deputacji, opuścił salę. Giną w domysłach, jakie to „sprawy familijne” miał ceserz na myśli, mówiąc o niedyskrecji prasy berlińskiej: czy stosunek z cesarzową Fryderykową, czy publikację pamiętników cesarza Fryderyka, czy projekt zaślubin ks. Battenberga z księżniczką Wiktorją, czy nareszcie sprawę Mackenziego?

*Berlin* 28-go października. — Jeden z misjonarzy angielskich, żyjących od lat 12-tu we wschodniej Afryce, ogłasza w *Timesie*, że powodem powstania we wschodnio-afrykańskich posiadłościach niemieckich było aroganckie zachowywanie się urzędników kompanji niemieckiej, którzy nie szanowali własciwości narodowych tubylców, znieważali ich żony i córki i zabierali ze sobą psy do minaretów i świątyń krajowców. Zarząd kompanji twierdzeniu temu zaprzeczył.

*Poznań* 28-go października.—Wielki pożar, o którym już telegraficznie donosiłem, wybuchł o godzinie 11-ej w nocy w głównym warsztacie kolei górnoszląskiej. Straż ogniowa i sikawki z Wildy, Jeżyc i Górczyna przybyły na miejsce w porę, dzięki czemu groźny żywioł nie przeniósł się na szopy i stosy drzewa i węgli. Szopa, służąca do reparacji wagonów, w której mieściło się około 400 ludzi, zrujnowaną została do szczętu. Pastwą płomieni padło około 50-iu wagonów.

*Poznań* 28-go października. — W mieście panuje tyfus. W lazarecie wojskowym leży 44-ch żołnierzy; kilka osób już umarło.

*Toruń* 28-go października.—Na dworcu kolejowym skradziono wczoraj podczas wyładowywania poczty torebkę z trzema listami wartościowemi. Złodzieja dotychczas nie schwytano.

*Królewiec* 27-go października.—Zarządzone zostały prace przygotowawcze do budowy kolei z Morąg do Ornety w Prusach wschodnich.

*Królewiec* 28-go października.—Pisma tutejsze donoszą, iż naczelny prezes wschodnio-pruski, von Schlickmann, ma wkrótce ustąpić.

*Bukareszt* 27-go pażiernika. — Dotychczasowy rezultat wyborów przedstawia się tak: na 174-ch wyborców znajduje się 158-miu konserwatystów i juministów, idących ręka w rękę z rządem, a tylko 16-tu członków narodowo-liberalnej opozycji.

*Belgrad* 27-go października.—Pismo odręczne króla do prezesa ministrów mianuje członków komisji konstytucyjnej, której sam król będzie przewodniczył. Wiceprezesami mianowani: Risticz, Garaszanin i jen. Gruicz. Członkami są: metropolita Teodozjusz, prezydent rady stanu, byli prezesowie ministrów: F. Kristicz, Radywoj Miłojkowicz i Jowan Marynkowicz, wielu jenerałów, ministrów i deputowanych, prezydent sądu apelacyjnego, rektor i profesorowie uniwersytetu, a wreszcie 31 obywateli, używających w kraju powagi.

## Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

**Petersburg** 29-go października. (*T. Aj. p.*)—Wczoraj pod Szliselburgiem na Newie pojawił się lód. Pod Jarosławiem na Wołdze również widać już lód.

**Sewastopol** 29-go października. (*T. Aj. półn.*) Najjaśniejsi Państwo szczęśliwie przybyli tutaj wczoraj rano. Zwiedziwszy klub marynarski i koszary, oraz przyjąwszy chleb i sól od miasta, Ich C. Mości z Najjaśniejszemi Dziećmi o godz. 5-ej po południu raczyli wyjechać z Sewastopola. Powitanie Najjaśniejszych Państwa było uroczyste i entuzjastyczne. Zgromadzone tłumy wszędzie witały Najjaśniejszych Państwa niemilknącemi okrzykami „hura!”

**Berlin** 29-go października. (*Tel. pr. Kurj. W.*)—Dzisiejszy *Reichsanzeiger* publikuje dosłowny tekst odpowiedzi cesarza Wilhelma, wystosowanej do magistratu, a wyrażającej wstręt do prasy berlińskiej z powodu poruszania niemiłych spraw familijnych domu cesarskiego. Ustęp ten w ogłoszonym tekście zaakcentowano jeszcze silniej, aniżeli miał on brzmieć według pierwotnych podań.

**Berlin** 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—W sprawie Geffkena odbyto rewizję w Mannheimie w domu byłego ministra a wieloletniego doradcy i przyjaciela cesarza Fryderyka, br. Roggenbacha. Rezultat bez znaczenia.

**Lwów** 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Dzisiaj w południe, zgodnie z zapowiedzią, odbyło się objęcie władzy przez nowo mianowanego namiestnika, hr. Kazimierza Badeniego. Przyjmując urzędników żądał namiestnik bezwzględnego posłuszeństwa i prosił o wspieranie go pracą i radą, aby w ten sposób rozwijać i utrwalać zaufanie wyższych władz. Następnie przybył wydział krajowy z marszałkiem, hr. Tarnowskim, na czele, aby nowemu namiestnikowi złożyć powinszowania imieniem najwyższej władzy autonomicznej. Marszałek, wyrażając przekonanie, że wszyscy pragną w równej mierze dobra kraju, przypomniał, że ojciec namiestnika, hr. Władysław Badeni, przez lat czternaście był najsilniejszym filarem wydziału krajowego, jako szef departamentu komunikacyj; pamięć jego pozostanie łącznikiem pomiędzy wydziałem i nowym namiestnikiem. Hr. Badeni dziękując oświadczył, iż podstawą jego programu jest wypełnianie sumienne i gorliwe obowiązków, tudzież szanowanie i wzmacnianie instytucyj autonomicznych. Prosi o wyrozumiałość i życzliwe poparcie. Następnie przyjmował hr. Badeni arcybiskupów, władze i deputacje.

## Bankiet Boulangera.

**Paryż** 29-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Zapowiadany w sposób alarmujący opinję publiczną bankiet boulanżystów zgromadził w salach przy Avénue Lovendal przeszło tysiąc osób.

Natłok był niesłychany, ponieważ wydano znacznie więcej zaproszeń, aniżeli w lokalu na zabawę przeznaczonym pomieścić się mogło.

Salę zdobił biust rzeczypospolitej nakrytej czapką frygijską.

Trzy dziewczęta, czerwono ubrane, powitały wprowadzonego uroczyście Boulangera wygłoszeniem politycznych wierszy.

Podczas bankietu Boulanger wygłosił wielką mowę programową, w której potępił wszystkie stronnictwa dzisiejsze we Francji i cały ustrój władz republikańskich. Rewizja konstytucji, proponowana przez Ferryego była mistyfikacją, rewizja Floqueta jest płodem poronionym. Lud francuski musi odzyskać swą udzielność i wszechwładzę. Francja, potrzebuje republiki narodowej, którą uchwali tylko konstytuanta.

W tym duchu mówca wznosi toast przyjęty frenetycznemi oklaskami.

Tymczasem na placu przed lokalem bankietu zgromadził się spory tłum anarchistów i republikańskich przeciwników Boulangera.

Już w ciągu wieczora odbywały się tam sceny burzliwe. Podczas gdy boulanżyści podnosili wiwaty, strona przeciwna usiłowała głuszyć je gwizdaniem. Przyszło do bójek na pięści i kije.

Gdy Boulanger wsiadł do powozu, anarchiści chcieli go znieważyć, deputowani, należący do stronnictwa „nieprzejednanych”, otoczyli wszakże powóz ex-jenerała i utorowali mu drogę.

## TELEGRAMY HANDLOWE.

**Berlin** 29-go października. (*Telegr. pryw. Kurj. Warsz.*)—Giełda dzisiejsza była już spokojniejszą i skutkiem tego zwyżkowo usposobioną. Zakończono czynności dążnością dobrą. Z tego zwrotu ku lepszemu skorzystał rynek wartości russkich, który odniósł pewne korzyści. Ruble w tranzak-

cjach natychmiastowych **podniosły się o 70 fen., w końco**miesięcznych zaś o 50 fen. Weksle na Warszawę wyżej o 60 fen., krótki Petersburg o 40 fen., długi zaś o 10 fen. Pożyczka wschodnia zyskała 30 kop., listy zastawne drobnostkę, a listy likwidacyjne nie uległy zmianie. W górę poszły kursa pożyczek konsolidowanych, listów zastawnych russkich i pożyczek premjowych russkich II-ej emisji i 6% russkiej renty złotej, podczas gdy premjówki russkie I-ej emisji utrzymały kurs onegdajszy, a kupony celne notowano niżej. Akcje kredytowe austrjackie cokolwiek niższe. Dyskonto prywatne spadło o $^1/_8$%. Ceny żyta tańsze w obu terminach o 25 fen.

**Berlin** 29-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. rus. w tr. nat. | 216.10 | Akcje d. ż. war.-wied. | —.— |
| Weksle na Warszawę | 215.80 | Akcje kredytowe | 164.50 |
| Wek. na Petersb. krót. | 215.— | Weksle na Lon. kr. | —.— |
| Wek. na Petersb. dług. | 213.— | „ „ dł. | —.— |
| Bil. ban. rusk. na dost. | 216.— | Żyto w tow. gotow. | 158.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 63.90 | Żyto na wiosnę | 159.25 |
| Listy zast. serji I-ej | 62.20 | | |

Kursa z d. 29-go października: 215.40, 215.20, 214.60, 212.90, 215.50, 63.60, 62.15, 164.40, 159.—, 159.50.

**Odesa** 29-go października. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—107 kop., ozima żółta 88—106 kop., ozima czerwona 88—106 kop., ozima besarabska 82—105 kop., girka 80—96 kop., żyto 55—58 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 45—55 kop.

## SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

**Targ Witkowskiego** d. 29 października. — Usposobienie było w dniu dzisiejszym nieco korzystniejsze, dowozy ziarna średnie. Pszenicy wystawiono na sprzedaż około 800 korcy. Za wyborowe gatunki płacono 6.60, 6.65 do 6.70, za białą 6.50, za pstrą 6.30. Dowozy żyta wynosiły przeszło 500 korcy. Za wyborowe ziarno płacono 4.20 i 4.25, średnie 4 do 4.15, ordynaryjne w zaniedbaniu. 120 korcy dostarczonego na targ jęczmienia nabywcy nie znalazły. Owsa zaledwie 120 korcy wystawiono na sprzedaż, średni towar kupowano 2.20, 2.25 i 2.30, lepszy po 2.40 i 2.50, wyborowego ziarna brak. Ceny z odstawą do składu kupującego.—W dniu wczorajszym na targu praskim usposobienie było ospałe i wyczekujące. Przez sobotę i niedzielę nadesłano znaczne ilości ziarna, tak że mała tylko część została sprzedana. Żyto zniżkowo, wyborowe ziarno osiągało 69 i pół do 70 i pół kop., średnie 67—68 kop., ordynaryjne 65—66 kop. Owies bez zmiany, wyborowy po 71—75 kop., średni 64—70 k., ordynaryjny 56—62 kop. Kasza jaglana przy usposobieniu mocnem miała dobry pokup, ceny bez zmiany, wyborowa po 110 do 115 kop., średnia po 100—108 kop. Jęczmień mocno za piękne ziarno płaceno do 84 kop. Wszystkie ceny bez odstawy.

**Targ na Pradze** dnia 29-go października.—Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było dosyć ożywione, dowozy wynosiły 24 wagony. Żyto nieco mocniej, wyborowe po 70—71 i pół kop., średnie 68—69 kop., ordynaryjne 65—66$^1/_2$ k., nadesłano 5 wagonów. Owies bez zmiany. Wyborowego nie było, średni sprzedawano po 64—69 kop., ordynaryjny po 59 do 62 kop., dowieziono 19 wagonów. Gryki na targu nie było. Jęczmień mocno, płacono do 84 kop. Kasza jaglana spokojnie, żądano 100—115 kop. stosownie do gatunku.

**Cukier**. Pomimo niepewnych wiadomości, otrzymanych z Kijowa w sprawie ostatecznego utworzenia się syndykatu wywozowego, w ciągu ubiegłego tygodnia na naszym rynku cukrowym panowała tendencja mocniejsza, spowodowana głównie nadzwyczaj małym dowozem mączki. Płacono: Hermanów 3.02 i pół, Józefów, Łyszkowice 3.00, russkie marki 2.97 i pół, kostki 3.07 i pół, mączka na wagony 2.52 i pół, na detal 2.55 do 2.57 i pół. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie, rozesłało pod datą 25-go b. m., tak cukrownikom należącym do syndykatu, jak i nie należącym, cyrkularze i zobowiązania dotyczące przyśpieszenia wywozu cukru, przygniatającego rynek i zmniejszenie zapasów z przeszłej kampanji wynoszących około 3,200,000 pudów najmniej do jednego miljona, a to przez wywóz zagranicę jeszcze 6% norm wywozowych z każdej stowarzyszonej fabryki. Nie stowarzyszonym biuro proponuje przystąpienie do kartelu z obowiązkiem wywiezienia do 1-go stycznia 1889 roku, 80% normalnej zwyżki mogącej przypaść na fabrykę, reszty zaś do 1-go maja tegoż roku. Niezależnie od powyższych cyrkularzy, biuro zawiadomiło fabrykantów, iż Bank międzynarodowy (filja kijowska) i dom handlowy Bogau i s-ka oświadczyły się z gotowością pośrednictwa wywozu cukru za granicę, na następujących warunkach: 1) 3 kop. od puda tytułem komisowego; 2) rs. 1 kop. 50 zaliczki na pud w razie żądania fabrykanta; 3) 1% wyżej od procentu pobieranego przez kantor Banku Państwa w Kijowie od udzielonych na cukier zaliczek, czyli obecnie 7%. Jeżeli cukier przeznaczony jest do sprzedaży w Londynie, pobieraną będzie nadto opłata 1$^1/_2$% komisowego od ceny sprzedażnej $^1/_2$% kartożu $^5/_6$% dyskonta. Na wypadek gdyby towar przeznaczono na skład w Londynie, to koszta przewozu do składu, magazynowania i t. d., pobierać będą według istniejącej tamże taryfy.

**Oleje i makuchy**. Bieżący tydzień minął spokojnie; dowozów większych ani też obrotów nie było. Pomniejsze olejarnie konne dostarczały olej rzepakowy małemi bardzo partjami, które chętnych znajdowały nabywców po cenach nie ujawnionych i dla tego wniosków ztąd żadnych wyciągnąć nie można. Usposobienie dla oleju lnianego i makuchów bez zmiany.

## LISTA PRZYJEZDNYCH.

**Hotel Angielski**: Maurycy Turczyński ob. z Lublina, Melanja Turczyńska ob. z Lublina, Emilja Turczyńska ob. z Lublina, Tadeusz Bakowski ob. z Lublina, Aleksander Trębicki sędzia z Łomiany, Jan Szczawiński ob. z Zamościa, Aleksander Karłowski ob. z Piasków, Jerzy Szczerbakow porucz. z Brześcia Litewskiego, Michał Gawrylenko podporucznik z Brześcia Litewskirgo, Aleksy Ogarow oficer z Lipna.

**Hotel Europejski**: Karol Immisch kup. z Piotrkowa, Izrael Kaufman kup. z Petersburga, Stefan Wereszczako sekr. kol. z Wilna, St. Lutosławski ob. z Drozdowa, Mikołaj Makarenko sekr. gub. z Petersburga, Mikołaj Skoradkow r. h. z Łazowa, Wiktor Zborowski rejent z Wyszogroda, Bernard hr. Plater ob. z Siedlec, Wilhelm Orsetti ob. z Oporowa, Joanna hr. Mniewska ob. z Kutna, St. Wehr ob. z Wrzeszczewic, Mikołaj Bortyn pułk. z Łodzi, Edward Szydłowski ob. z Siedlec, Antonino de Pasquale włos. pod. z Włoch, Roman Ursyn-Niemcewicz ob. z Grodna, Franciszek Rawa ob. z Ostrołęki, Maks Rosenblat fabr. z Łodzi, Jan Sieklucki ob. z Kutna, Aleksiej Dolinin-Iwanski ob. z Tuły, Konstanty Mazuryn ob. z Prus, Wincenty Wołowski ob. z Lublina, Juljusz Insen rotm. z Aleksandrowa.

**Hotel Paryski**: Joachim Friszman dym. żołn. z Łodzi, Abram Natanson kup. z Płumian gub. kowieńska, Aleksander Grobeit kup. z Moskwy, Giovan Gerini kup. z Moskwy, Włodzimierz Jasiński ob. z Hrubieszowa, Jan Konopkin oficer z Łodzi, Mikołaj Sazonow oficer z Łowicza, Grigoryj Rutkowski oficer z Nowogieorgjewska, Aleksander Altenberg kup. z Tomaszowa, Emilja weyer żona kup. z Łodzi, Mikołaj Popow oficer z Radomia, Jan Wojna członek sądu z Radomia, Konstanty Radziejowski ksiądz z Częstochowy, Siergiej Lisaniewicz oficer z Iwangrodu, Władysław Fritsche ajent dr. nadw. z Lublina, Fran. Binem kup. z Dzierzbina, Stanisław Domański kup. z Pruszkowa, Mikołaj Zabusow podpułk. z Ostrołęki, Maksymiljan Spieiberg kup. z zagranicy.

**Hotel Rzymski**: Kamil Fryderyk Szröller kup. z Lipska, Katarzyna Anczulina cór. jenerała z Witebska, Ludmiła Dawidowa cór. jenerała z Orła, Katarzyna Szaufus wdowa po pułk. z Saratowa, Olga Dziekońska żona oficera z Saratowa, Józefa Hauze żona sędz. śled. z Ostrowa, Stan. Dąbrowski ksiądz prałat z Żytomierza, Michał Wolański z wł. fund. z Żytomierza, Włodz. Iwanowski z Lublina, Mikołaj Fedorow inż. z Brześcia, Wasili Grygorjew popułk. z Łukowa, Antoni Skarszewski kup. z Łucka, Mikołaj Zelhaim jenerał z Brześcia, Martymer Brofeld jenerał z Brześcia.

**Hotel Saski**: Jeny Tołoczenko ob. z Wilna, Daniel Czekułaj urz. z Charkowa, Wład. Klimecki ob. z Garwolina, Wł. Skibiński ob. z Janowa, Adam Trzciński ob. z Biszcza, Eljasz Hirschfeld mieszcz. z Rygi, Jeny Morożenko poruczn. z Nowogieorgjewska Józef Leśniewski ksiądz z Będzina, Rob. Paetz ajent z San Remo.

**Hotel Słowiański**: Adam Wesołowski ob. z Rawy, Jan Juszkiewicz ob. z Kowla, Franciszek Chrzanowski ob. z Krasnego, Karol Zwan ob. z Iwangrodu, Józef Pleskaczewicz ks. z Kornicy, Eugenjusz Kurkowski ob. z Radomia.

**Hotel Victoria**: Abert Rath kup. z Berlina, Michał Teljatycki ob. z w. Potok Złoty, Kazimierz Niedrowski obyw. ze Szczecina, Emilja Feld z wł. fund. z Włocławka, Jakób Kołzakow rotm. z Mikołajówki, Adolf Rościski sztab-rotm. z Terespola, Wiktor Wołkow kom. do spr. włośc. z Piotrkowa, Wilh. Teschemacher kup. z Łodzi, Józef Huet fabr. z Brukselli, Ign. Grünfeld budown. z Katowic.

## LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

**dnia 26-go października r. b. na tutejszej stacji pocztowej.**

**A) Listy zamknięte adresowane do Warszawy**: 1) Antoni Potocki—list z Warszawy, 2) Niedzielska miejscowy, 3) G. Zajbold miejscowy, 4) Ostrowska z Płocka, 5) Rejzenwald z Pińska, 6) Włodzimierz Lebiedinski Ostrogożska, 7) Dawid Gordon z Poniewieża, 8) Aleksander Podoboski z Mińska, 9) Helena Wolska z wagonu pocztowego, 10) Anastazja Kupicz z Tyszowca, 11) Mikołaj Tiskofiejew z Petersburga, 12) W. B. Lesman (księgarnia ze Szreńska, 13) Walenty Kaźmierczak z Kalisza, 14) Zakład ślusarski Bozewicza z Wilna, 15) L. Osiecka z Płocka, 16) Gersz-Beeer Czajkowicz miejscowy, 17) Wacław Krupiński z Suwałk, 18) Leopold Żudyjecki z Wilna, 18) Konstancja Plewińska z Opola, 20) Gołemberki z powrotem ze Lwowa, 21) Hrabia Stanisław Witold Aleksandrowicz z Brukselli, 22) Jadwiga Jasieńska z Otusz, 23) Marcin Kowalik z Austrji, 24) Fischer (kapelmajster damski) z Turcji, 25) Zielińska z Sthum, 26) Czarnowski z Austrji, 27) Ignacy Życzyński z Krakowa, 28) Emil Johauser z powrotem z Salcburga, 29) Adolf Moszkowski z powrotem z Ameryki, 30) Wildeman z powrotem z Pforzheim, 31) E. S. Kapłanowski z powrotem z Ameryki, 32) M. D. Rozenblum z powrotem z Karlsbadu.—**Listy otwarte**: 33) Wacław Dziewanowski z Siedlec, 34) Marja Niesrediewa z Witebska, 35) Chaim Neuberger z Austrji, 36) Emilja Waśkiewicz z wagonu pocztowego, 37) Józef Otto z Kremieńczuga, 38) Jakób Gilbman z Brześcia Litewskiego, 39) Samuel Waganowski z Chmielnika, 40) Sura Derwiak z Nasielska, 41) Wolf Rozenberg z wagonu pocztowego, 42) Mendel Garfinkel miejscowy, 43) Szlama Fridman z powrotem z Libawy, 44) Wolf Ostrzega z Pragi. — **Przesyłki pod opaską**: 45) Markow z powrotem z Wiednia.

**B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte**: 1) Aleksander Jezierski w Nowo-Mińsku, 2) Konażewski w Grójcu, 3) Bodenndorf w Gombinie, 4) Konrad Kolcow w Bałcie, 5) Amalją Gerhart w Kijowie, 6) Ludwik Dobrzański w Sosnowicach, 7) Marjanna Surnocka w Będzinie, 8) Piątkowski w Kijowie, 9) Falkowski w Łomży, 10) Piotr Sokołow w Niżnym-Nowgorodzie, 11) Wasili Mycyk adres nie wskazany, 12) Aleksander Klejman adres nie wskazany, 14) Do zarządu piotrkowskiego Towarzystwa dobroczynności w Piotrkowie. — **Listy otwarte**: 14) Bez adresu, 15) Pohlet Prigge adres nie wskazany, 16) C. Schlesenger w Wiedniu, 17) Andrzej Mieszkowski w Mowo-Mińsku. — **Przesyłki pod opaską**: 18) Franciszek Fuchs w Warszawie, 19) N. H. Markus w Dorpacie.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Annie B.*— Bardzo dobrym środkiem przeciwko karaluchom jest 20% roztwór boraksu (*natrum bicoricum*), który w miseczkach należy ustawiać koło ścian i w ogóle miejsc, nawiedzanych przez nie, lub też nasyca się nim rozmaite porowate przedmioty. Przy odnawianiu pokoju najlepiej do farby lub kleju pod tapety dodać roztworu sublimatu w stosunku 1:2000, który niewątpliwie wytępi nieproszonych gości. Z sublimatem należy obchodzić się ostrożnie z powodu jego trujących własności. Proszek dalmacki również dobrze odpowie zadaniu, jeżeli po odurzeniu nim karaluchów nie pozostawimy ich, aż się ockną, ale usuniemy je z pokoju.

— *Pani Marji S.* — Życzeniu sz. pani nie możemy uczynić zadość. Wkrótce podamy w tej sprawie artykuł ogólny.

— *Pani Marji E.* — Sz. panią źle poinformowano; w Warszawie wyrabiają nietylko łańcuszki wszelkiego rodzaju, lecz i inną choćby najwytworniejszą biżuterję. Czy osoba, w mowie będąca, mogłaby mieć powodzenie w Warszawie, przesądzać nie możemy.

— *Pani J. Ch., stałej prenumeratorce z ul. Chmielnej.* — Do tej pory nikt jeszcze z b. studentów 1-go kursu medycyny egzaminów nie złożył, nastąpi to dopiero w połowie przyszłego miesiąca. Obecnie w uniwersytecie odbywają się egzamina praktyczne dla kandydatów medycyny, oraz egzamina na stopień podaptekarza.

— *Potrzebnej.* — W tego rodzaju interesach nie pośredniczymy. Adresu fabryki udzielić możemy w redakcji za zgłoszeniem się osobistem.

— *Panu A. O.* — W sprawie tej znajdzie sz. pan obszerny wywód w dziele Kotkowskiego p. t. „Postęp i wsteczność", r. 1862, str. 48.

— *Panu Jerzemu.*— Piotr Chmielowski urodził się w gubernji podolskiej, w Zawadyńcach, r. 1848-go, nauki szkolne ukończył w Warszawie r. 1866-go, w roku następnym wstąpił na wydział filologiczny do szkoły Głównej, który, po jej zamianie na uniwersytet, ukończył w stopniu kandydata. W Lipsku r. 1872-go pozyskał stopień doktora. Był nauczycielem w szkole dramatycznej, oraz wielu pensjach prywatnych. Redaguje *Ateneum* i *Bibljotekę najcelniejszych utworów*. Był współpracownikiem *Opiekuna domowego* i *Niwy*. Obszerny poczet prac jego, drukowanych oddzielnie, *vide* Estrejcher, I, VI. Aleksander Świętochowski, szwagier poprzedniego, pseudonym Okoński, urodził się w Stoczku r. 1849-go, nauki szkolne odbywał w Siedlcach i w Lublinie. Wydział fil. ukończył na uniwers. warsz. r. 1870-go. W r. 1875-ym wyjechał do Lipska i tam r. 1877-go stopień dra pozyskał. Pierwotnie był redaktorem *Przegl. tygod.*, w grudniu r. 1878-go objął redakcję *Nowin*, wreszcie założył *Prawdę*, którą dotąd redaguje. Pierwsze jego artykuły drukowano w *Gaz. pols.*, oraz *Tygodn. ilustr.* Obok rozprawy gradualnej „O powstawaniu praw moralnych", pisał dla sceny i powieści. Niektóre utwory jego na niemiecki przełożono. Wyjątki z „Niewinnych" drukowało czasopismo amerykańskie *Sun* niewiadomego tłumacza.

— *Ex-aktorowi.*— Trupa Sarnowskiego bawi dotąd w Siedlcach, zaś w d. 27-ym b. m. wyjeżdża do Łomży, gdzie pozostanie do wiosny

— *Stałemu prenumeratorowi z ulicy Pańskiej.* — Na pytanie pierwsze donosimy, iż potrzeba się udać do dowódcy tego pułku, w którym pragnie się służyć.—*Ad 2.* Potrzebne są dokumenta następujące: metryka, świadectwa szkolne, świadectwo moralności.—*Ad 3.* Po wysłużeniu roku i zdaniu egzaminu otrzymuje się stopień podoficera. Chcąc zostać oficerem należy wstąpić do odpowiedniej szkoły wojskowej.—*Ad 4.* Ubranie własne do końca służby. W kawalerji koń i utrzymanie tegoż skarbowe, mundur własny.

— *Panu S. B. X.*—Wiemy o tem aż nadto dobrze.

— *Profitka.* — Prosimy między 12—1.

— *Panu A. W. nr. 3.* — Pomyłki tego rodzaju nic nas nie obchodzą.

— *Panu S. Biernackiemu.*— W mowie będącą listę ogłaszaliśmy i nadal pomieszczać będziemy.



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

**od dnia 13-go maja.**

| POCIĄGI | Odchodzą (godziny i minuty) | Przychodzą (godziny i minuty) |
|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska**: | | |
| Pospieszny 3 klasy | 6 — rano | 10 20 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 10 45 rano | 6 45 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 5 20 po poł. | 11 5 rano |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.) | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 20 wiecz. | 6 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska**: | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 15 po poł. | 2 20 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 5 rano | 9 40 wiecz. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna | 6 30 wiecz. | 8 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska**: | | |
| Osobowy 3 klasy | 8 15 rano | 7 48 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 3 45 po poł. | 1 49 po poł. |
| Towarowo-osobowy 3 klasy | 10 — wiecz. | 8 13 rano |
| Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów | 5 30 po poł. | 9 28 rano |
| **Warszawsko-Petersburska**: | | |
| Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters. | 10 13 rano | 7 3 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 23 wiecz. | 6 8 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla**: | | |
| Osobowy | 8 — wiecz. | 8 5 rano |
| Miejscowy do Lublina | 6 45 rano | 11 8 wiecz. |
| (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.) | | |
| Pocztowy | 3 30 po poł. | 2 15 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy**: | | |
| Pocztowy | 6 55 wiecz. | 11 18 rano |
| Osobowy | 9 — rano | 8 22 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | |
| Osobowy | 7 15 rano | 2 57 po poł. |
| Osobowy | 2 50 po poł. | 8 55 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Terespolsk.** | | |
| Osobowy | 2 14 po poł. | 7 54 rano |
| Osobowy | 8 12 wiecz. | 3 30 po poł. |

**Statki parowe odchodzą**:

**Pospieszne** do Płocka codziennie o godz. 7$^3/_4$ zrana.

**Zwyczajne** do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*. — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 18 (30) Октября 1888 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).